KURJER WARSZAWSK

Środa.
Dnia 18 (30) Sierpnia. — Rok 1854.

№ 226.

Dziś, Ştej Róży z Limy.
Jutro, ŚŚ. Rajmunda i Rufiny.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku przedstawienia JW. Sprawującego obowiązki NAMIESTNIKA Królestwa, NAJMIŁOŚCIWIEJ dozwolić raczył, przebywającemu w Wielkiem Xięztwie *Poznańskiem* wychodźcy Polskiemu, Wilhelmowi *Tile*, powrócić do Królestwa, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz Skarbu majątku.

Wczoraj, JO. FELDMARSZAŁEK, Xiążę *Warszawski*, NAMIESTNIK Królestwa, raczył się znajdować na wystawowym obiedzie, wydanym dla JEGO XIĄŻĘCEJ MOŚCI przez JW. Jenerała-Adjutanta Hrabiego Wincentego *Krasińskiego*. Grono znakomitych zaproszonych osób, przyjęło udział w tej biesiadzie.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał Józefa *Rozenblum*, subjekta kupieckiego, który jeszcze w r. 1843 uzyskawszy paszport z terminem rocznym do miasta *Lipska*, dotąd nie powrócił, i obecnie ma się znajdować w mieście *Le Mans* w departamencie *de la Sarte* we *Francji*, gdzie wyuczywszy się kapelusznictwa, tąż professją ma się zajmować; ażeby w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosił się do najbliższego Urzędu Policyjnego, i bytność swoją zameldował, a to pod rygorem art: 340 i 341 Kodexu kar głównych i poprawczych.

Ś. p. Xiądz Tomasz *Wasiłowski*, Magister Nauk Wyzwolonych, Doktor Świętej Teologji i Prawa Kanonicznego, Protonotarjusz APOSTOLSKI, Kanonik Honorowy *Kaliski*, onegdaj o godzinie 5tej z południa, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po przeżyciu lat 54, zasnął w BOGU, w Klasztorze XX. *Kamedułów* w *Bielanach*, pod *Warszawą*. Dziś z rana, odbyło się w tymże Kościele, żałobne Nabożeństwo za spokój Jego duszy, poczem odprowadzone zostały zwłoki Jego na dosądny spoczynek na smętarz parafjalny *Wawrzyszewski*; o czem Zgromadzenie XX. *Kamedułów Bielańskich*, ma zaszczyt Przyjaciół, Familję, Kolegów i Znajomych Nieboszczyka zawiadomić.

Pojutrze, to jest 1go Września, jako w drugą rocznicę skonu ś. p. Ludwiki z Gumowskich *Zawadzkiej*, Żony Sekretarza Sądu Apellacyjnego, odbędzie się w Kościele *Powązkowskim*, o godz: 10tej z rana, Nabożeństwo żałobne; na które, Familja zmarłej, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

W dniu 26 b. m., zakończył życie ś. p. Paweł-Antoni *Radwan*, Administrator Ekonomji Jej części m. *Warszawy*, a poprzednio Urzędnik Górnictwa Rządowego. Pozostała Żona z Dziećmi, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na exportację zwłok Jego z Kościoła XX. *Franciszkanów* na smętarz *Powązkowski*, dziś o godz: 6ej po południu.

(A. n.) Śmierć Adelajdy z Wilczewskich *Jaworskiej*, Małżonki Naczelnika Ptu *Radzyńskiego*, nastąpiona w d. 11 b. m., okryła smutkiem mieszkańców i okolicę miasta *Radzynia*, a męża w nieutulonym pogrążyła żalu. Przez 50 lat płynąc po morzu doczesnego żywota, spodziewać się należy, iż szczęśliwie zawinęła do portu błogosławionych, bo któż nie widział wysokich cnót Chrześciańskich jaśniejących na tle doczesnego ich życia? Kto nie spostrzegał owej prawdziwej i gruntownej pobożności, której się ustawicznie oddając, była jak owa druga w Ewangelji wzmiankowana Prorokini *Anna*, co w Świątyni BOGA połowę długoletniego swojego życia spędziła. Pochodząc z cnotliwych i szlachetnych rodziców, z kolebki już uniosła szlachetne serce i czułą duszę, ztąd też ludzkość spłakana z otartą łzą wracała od jej progu; była ona jak ów strumyk, co tocząc się po pochyłości ziemi, daje ożywcze soki roślinom przy jego brzegach rosnącym; a patrząc znowu na jej anielską skromność, cichość, łagodność, uprzejmość i życzliwość dla każdego, oraz obojętność na to wszystko, co tylko nosiło na sobie cechę próżności światowej, powiedzieć by można, że to był jakiś duch na wygnaniu, co żyjąc nie w swoim żywiole, ciągle tęsknił do swojej dziedziny. Wybiła godzina..... Dusza jej uleciała w krainę błogosławionych, a pozostałe zwłoki, z czcią religijną przez szanowne Duchowieństwo, przy towarzyszeniu Obywatelstwa i licznego orszaku pogrzebowego Przyjaciół i życzliwych, złożone zostały do grobu. *Adelajdo* spoczywaj w spokoju!— ***

W celu odwiedzenia krewnych swoich w *Pomeranji* zamieszkałych, wyjechał dziś za granicę na dni 14, JW. *Wagner* Konsul Jlny Królewsko-*Pruski*.

Do xięgarni i składu nut muzycznych R. *Friedlein*, przy ulicy *Senatorskiej* Nr 460, nadeszły następujące nowości na fortepjan, j. t.: *Dwa Mazurki*, ofiarowane JO. Xiężnie Oldze *Ogińskiej*, przez Karola *Załuskiego*, kop. 37½; tegoż *Pięć Mazurków*, kop. 52½; J. *Wielhorskiego*, *Mazurek*, ofiarowany JW. Hr: St. *Aleamandrowicz*, kop. 60; Ant: *Herzberg*, 3 *Impromptus*, kop. 82½; oraz *Sonata* na cztery ręce, ułożona przez F. *Milandowskiego*, kop. 90.

Od chwili okazywania osobliwości, jakie rozkwitały w zakładzie Braci *Hoser* przy ulicy *Jerozolimskiej*, w każdym dniu prawie, a zwłaszcza też pogodnem, widziano mnóstwo zbierających się w tym ogrodzie osób. Była to niejako *wystawa kwiatowa*, bo zebrane z własnego ich ogrodu i cieplarń, osobliwości, nagromadzone zostały w punkt jeden, dla tem łatwiejszego obznajmienia się z niemi i obejrzenia. Że zaś znaleźli się miłośnicy, którzy chętnie nawiedzali tę wystawę, dla ich przeto wiadomości donosim, iż takowa trwać będzie jeszcze przez cały tydzień w tym samym ogrodzie Braci *Hoser;* a lubo z powodu spóźnionej pory, a tem samem kończenia się okwitnięcia, nie tak świetnie przedstawić się zdoła jak poprzednio, zawsze jednak ze względu na rzadkość zebranych exemplarzy, godną jest ujrzenia.

Nakładem składu nut muzycznych G. *Sennewalda*, wyszedł śpiew p. t: *Matka przy kolebce dziecięcia*, (*Berceuse*), kompozycji *Rebera*, przerobiona na śpiew

ilhelma *Troschel*. Cena exemplarza kopiejek 0.

niejszy i ostatni przybór wody na *Wiśle*, o zwiększaniu się którego donieśliśmy przed kilku dniami, doszedłszy wysokości stóp *ośmiu*, już się podobno zakończy. Od onegdaj bowiem woda na *Wiśle* pod *Warszawą* zmniejszać się zaczęła, i zapewne już będzie ciągle opadać, bo i w górze to samo czyni.

Dzięki ci Szanowna Obywatelko *Wittin!* żeś przyszła w pomoc ciężko złożonej chorobą, i bez żadnej opieki zostającej, i otoczyła troskliwem staraniem. Nie jestem w stanie wywdzięczyć ci się za to, niech przynajmniej te kilka słów podzięki dowiodą ci, ile oceniam twoje szlachetne serce.— *M. S.*

Słychać o nowym wynalazku materji na suknie balowe. Mieć ona będzie miękkość najpiękniejszych koronek *angielskich*, okazałość i wypukłość tiulów *Weneckich*, trwałość koronek *Valencyjskich;* a wyrabianą jest z materjałów, których się używa do roboty papieru. A więc piękne Czytelniczki, ubierać się będą tej zimy, w *suknie papierowe*. Zapewne nie spodziewały się tego. Wprawdzie lat temu kilkanaście nosiły już Damy w *Warszawie kapelusze papierowe*, i było im w nich wcale do twarzy.

(A. n.) Z prawdziwą przyjemnością wyczytałem doniesienie zamieszczone w *Kurjerze* z d. 14 b. m. Nr 211, o zamiarze nabywców domu *Gerlacha*, i urządzenia hotelu *Europejskiego*, mającego w sobie połączyć wszystkie być mogące wygody, słowem, dowiedziałem się o zamiarze otworzenia hotelu na wzór *Amerykańskich*. Szczerze potakując takiemu pomysłowi, i życząc nietylko dla siebie, ale i dla każdego podróżującego urzeczywistnienia powziętego pomysłu, pragnę dla wiadomości nowo-nabywców, wtrącić małą wzmiankę. Otoż od lat 15tu istnieje w *Kaliszu hotel Berliński*, powiększony nowocześnie i obejmujący dzisiaj do 30tu numerów. P. Emil *Peschke*, właściciel tego zakładu, nie przestaje od owego czasu dokładać wszelkiego usiłowania ku pomnożeniu w swoim hotelu wszystkiego cokolwiek może służyć dla wygody i przyjemności swych gości. Uprzejme przyjęcie, dobra usługa, grzeczność, czystość, eleganckie umeblowanie pokoi gościnnych, porządna pościel, ceny mierne, znajomość języków zagranicznych, nie pozostawia nic do życzenia. Zużony podróżny, potyrany niewygodami, towarzyszącemi w podróżach, odpoczywa z prawdziwą swobodą w hotelu *Berlińskim* w *Kaliszu*, i przedłuża w nim częstokroć swój pobyt, przywabiony owym *comfortem* niedoznawanym w żadnej austerji kraju naszego. Może przeto szanowni nowo-nabywcy przyjmą myśl moją, aby tak dla dobra nowego hotelu *Europejskiego* w *Warszawie*, jako i podróżnych, starali się nakłonić P. Emila *Peschke* do podjęcia się całego zarządu w nowym hotelu *Warszawskim*. Obszerne bowiem znajomości P. *Peschke*, z zagranicznemi osobami, jego fachowa znajomość w zawodzie, jego uprzejma grzeczność dla gości, umiejętność uprzedzania ich życzeń i zastosowania się do ich charakteru i zwyczajów, wreszcie, jego miły charakter, zapewniają hotelowi *Berlińskiemu* wzrost nieustanny i dobre interesa, dla tego też jest w niem zawsze nadzwyczajny napływ gości, i hotel jego ciągle się wzmaga w sławę i zamożność.— *G.*

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera* od F. P. kop. sr. 45, na odnowienie Ołtarza Śgo Józefa w Kościele XX. *Karmelitów* na *Krakows:-Przedm:*, i kop. 30 dla pogorzelców miasta *Tuliszkowa*.— Od A. rs. 1 k. 50, i od L. K. kop. 30, na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ przed Kościołem XX. *Reformatów*.— Od A. O. rs. 1 dla pogorzelców m. *Garwolina*.— Od D. kop. 50, dla *Żyglińskiej* przy ulicy *Zielnej*.

(A. n.) W przejeździe, przybywszy na nocleg do miasta *Sempolna*, z konieczności dla zajęcia jedynego tamże zajazdu, przez truppę Aktorów prowincjonalnych, pod dyrekcją P. *Stobińskiego*, musiałem się zakwaterować do jednego z moich Przyjaciół. Spóźniona pora, bo 9ta wieczorem, i niezastanie w domu zacnego Gospodarza, który już na widowisko pospieszył, spowodowało krótką z mej i towarzysza podróży decyzją, pospieszenia do teatru prawdziwie w szopie zaimprowizowanego, a szumny afisz, jawiący przedstawienie *Precjozy* (ze śpiewami, marszem i tańcami *cygańskimi*), niezraził nas, lecz przeciwnie zaostrzył ciekawość, jak P. *Stobiński* tym razem, z trudnego zadania wywiązać się potrafi. Zaopatrzywszy się tedy w bilety pół-rublowe, zdziwiony naprzód zostałem zebraniem się tak licznej Publiczności, nie liczę bowiem kilkunastu Osób z okolicy umyślnie przybyłych, zebranie było takiem, iż zaledwie przetłoczyć się mogliśmy. Muzyka dwojaka, jedna miejscowa, akompanjująca chórom w czasie reprezentacji; kompanja zaś *Czeska* w czasie antraktów, skracała chwile nie zbyt zawsze długiego oczekiwania. Zawsze zaś proszę pamiętać że to w *Sempolnie*, nawet nie okręgowem i nie w zupełności wybrukowanem mieście. Lecz jeżeli ucieszony zostałem wstępem tyle mnie zaspokajającym, jak się też *Precjoza* w *Sempolnie* wyda, układałem wszakże zawczasu plan wyrejterowania się po 1ym lub 2gim akcie: a cóż powiesz zacny Redaktorze, iż nie tylko z zajęciem do samego końca przedstawienia pozostałem, ale nadto zapewniam cię uroczyście, że wieczór ten z prawdziwą spędziłem przyjemnością, gdyż zadowoliło mnie to iż słusznie okoliczne Obywatelstwo i Publiczność miejscowa, tak licznem zgromadzeniem się, oceniają zabiegi P. *Stobińskiego*, a gra tak jego, jako też PP. *Kaczkowskiego*, *Popławskiego* i *Brelewskiego*, jest taką, że nie wiele do życzenia zostawiając, bardzo podobać się może. *Precjoza* zaś przedstawioną została przez Panią *Kaczkowskę* wybornie: akcja oddana bez przesady, z naturalnością, czuciem i zrozumieniem roli, słowem, *Precjoza* tak przedstawiona, wywołałaby poklask i w innych większych teatrach. Pani *Stobińska* w roli *Viardy*, kazała zupełnie zapomnieć o szopie w *Sempolnie;* zgoła przedstawienie w całem znaczeniu tego wyrazu, powiodło się. Ubiory porządne, zastosowane do epoki właściwej; chóry nawet harmonjowały role umiane na pamięć; Suflera budka widoczna, lecz on sam prawie niedosłyszany, to wszystko w połączeniu, zrządziło że zadowoleni widzowie nie prędko *Precjozy* zapomną; we mnie zaś utwierdziło przekonanie że nigdy nie należy się uprzedzać i przedwcześnie wyrokować, lecz owszem warto się zawsze przekonać, ażeby Przedsiębiercom takim jak P. *Stobiński*, w nagrodę jego usiłowań pomocniczą podać rękę.— Przyjm Panie Redaktorze, etc., od swego Przyjaciela.

Amatorom lekkich napojów, jakiemi są: woda *selcerska*, *gazowa*, i t. d., znana jest *limonada gazowa* na winie *czerwonem;* w tym samym więc sposobie wyrobioną została świeżo w zakładzie sztucznych wód mineralnych, w Ogrodzie *Saskim*, i także *limonada* na winie *białem*, w niczem pod względem dobroci nie ustępująca pierwszej. Butelek z tym napojem, można dostać w handlu Pana *Flattau*, przy ulicy *Nowo-Senatorskiej*.

W tych dniach opuści litografję *Polka tremblante*, utworzona na fortepjan przez P. Piotra *Eibel*, a ofiarowana W. Romanowi *Woltanowskiemu*, pod tytułem: *Powrót*. Nabyć jej będzie można w Składach nót muzycznych, po cenie kop. 15 za exemplarz.

Zapewne nieobojętną dla Gospodarzy będzie wiadomość, iż bez żadnej straty w plonie, można zmniejszyć przy zasiewach ilość ziarna rzuconego w ziemię, a czego najświeższy dowód, dały nader ciekawe doświadczenia, czynione w tych czasach przez Towarzystwo rolnicze Departamentu *Gard* we *Francji*. I tak: wybrano cztery łany gruntu, i pszenica była tam posiana w stosunku następującym: 150, 200, 250 i 300 litrów na hektar. Zbiór dokonany został na wszystkich czterech łanach jednoczasowie; wymłócono po 12 snopów z każdego łanu, i oto jaki był wypadek tej proby: z łanu gdzie posiano 150 litrów, wymłot dał 2,426 kilogrammów; z łanu od 250 litrów, było wymłotu 2,350 kil:; a z łanu od 300 litr:, wymłotu 2,321 kilogrammów. Pokazuje się z tego, iż najrzadsza siejba, podwójny przedstawiła pożytek, raz z oszczędności nasienia, powtóre przez wydanie obfitszego plonu.

Każde wystąpienie Pani *de La Grange*, na scenie naszej, ściąga tłumy wielbicieli jej znakomitego talentu; wczoraj na przedstawieniu Opery *Purytanie*, Teatr Wielki był napełniony, a zapał Publiczności do wysokiego doszedł stopnia; ciągłemi i grzmiącemi oklaskami, obsypywano śpiew i grę tej słynnej Artystki, mianowicie w akcie drugim arję *à la Polaca*, którą Pani *de La Grange* na powszechne żądanie powtórzyła. Z wielkiem również zadowoleniem przyjmowano naszego utalentowanego Artystę Pana *Troschla*, po raz pierwszy przedstawiającego w tej Operze rolę *Giorgia*. Z niemniejszem także zadowoleniem okrywano oklaskami śpiew PP. *Ciaffei* i *Butti*, słowem Opera wykonana była po mistrzowsku. Po ukończeniu przywołani zostali, Pani *de La Grange* 12-kroć, PP. *Troschel* 4-kroć, *Ciaffei* 5-kroć, i *Butti* 3-kroć.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, żądają rs. 5 kop: 28, dają rs. 5 kop: 27; za *listy zastawne* IIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 81½; IIIgo Okresu, żądają rs. 14 kop: 76½; wartość kuponu k. 11⅙.

Anglia. — Na giełdzie *Londyńskiej* kilka nowych bankructw ogłoszono. — Oficerowie mający naturę cholery z kampanji odbytych w *Indjach Wschodnich*, widzą wielki błąd w zbyt przedłużonej bezczynności armji w *Warnie*. Ich zdaniem, zmiana powietrza i ruch czynny, są najlepszym środkiem zaradczym przeciw epidemji. To zapewne przyśpieszyło odpłynięcie dywizji *Canrobert* i *Brown*, chociaż w obozie nic nie wiedziano o celu tej wyprawy, która według jednych, miała się udać do *Krymu*, według innych, do *Anapy* lub *Odessy*. Jedni dowodzili, że to będzie tylko silny rekonesans dla poznania *Krymu*, inni, że wojska już wylądują na tym pół-wyspie w *Teodozji* albo gdzie na północy *Sewastopola*. W *Anglji* uwaga powszechna głównie jest na ten punkt zwrócona. Przygotowania do regularnego oblężenia lądowego nie ustają, równie jak wysyłka dział wielkiego kalibru, trzeba jednak czasu do przewiezienia tego wszystkiego materjału. Ztąd niepewność wielka panuje co do chwili, w której ta wyprawa nastąpi; dla uspokojenia tylko publiczności *angielskiej*, powstającej na to, że tak znaczne siły nic dotąd nie zrobiły, zapowiadają, że wyprawa ta wkrótce odpłynie. — Jenerałowie: *Cathcart*, Hr: *Lucan* i *England*, mają uzyskać stopnie Jenerał-Lejtnantów w armji *Wschodniej*. Do *Turcji* mają wysłać dwa nowe pułki jazdy i 6 pułków piechoty, oraz uzbroić całą milicję. (Jour: de St. Pet:).

Francja. *Paryż 23 Sierpnia.* — *Monitor* ogłosił dekret zniżający cło wchodowe od wielu artykułów taryfą objętych. — Zatwierdzono ustąpienie nowej kolei żelaznej bocznej od granicy *Belgickiej*, Panu *Rotszyld*. — Dziennik *Bayoński* zaprzecza pogłosce, że niedawne odwiedziny P. *Persigny* w *Biarritz*, miały cel polityczny. — Zaciągnięcie liny telegrafu podmorskiego, łączącego *Spezia* z *Korsyką*, szczęśliwie dokonanem zostało. — Wielu znakomitych przemysłowców i kupców, podało do Ministerjum petycję, by pozwolono utworzyć stowarzyszenie, któreby oświeciło opinję o korzyściach, jakie kraj by zyskał z przejrzenia taryfy. (Ind: Belge).

Hiszpanja. — Rozdział pomiędzy *Esparterem* a *O'Donnellem*, co raz widoczniejszy; pierwszy stoi na czele progresistów, drugi wyraźnie oświadcza że jest Naczelnikiem stronnictwa umiarkowanego w rządzie; wybory ten rozdział stronnictw jeszcze bardziej uwydatniają. — Odwołują w listach z d. 18, wiadomość o dymisji Ministra skarbu, P. *Collado;* byłaby to wielka strata dla gabinetu, bo P. *Collado* dobrze jest widziany przez świat finansowy. — Bankietów ciągle mnóstwo w *Madrycie;* przygotowania robią w ogrodzie *Retiro*, do bankietu Oficerów gwardji nar: i armji. — Dotychczasowe środki rządu, jak zmniejszenie ceny chleba, danie zajęcia robotnikom, rozbrajanie ludzi niebezpiecznych, przygotowania do wyborów, nie zdołały natchnąć ludności wielkiem zaufaniem. — W d. 17, aresztowano z 50 osób podejrzanych, należących po większej części do rozwiązanego bataljonu ochotników *madryckich*. — Królowa wyjeżdżała na *Prado* pierwszy raz od 17 z. m.; dotąd nie oddalała się ona z pałacu z obawy, by nieprzyjaciele jej Matki nie korzystali z jej nieobecności. — Zaprzeczono pogłosce o kontr-rewolucji dokonanej przez 6 bataljonów b. dywizji *Blazer*, w wiosce *Vallecas*, i o przybyciu P. *Persigny* z misją od rządu *Francuzkiego*. Aresztowano jednak w *Vallecas* jakąś młodą osobę, która do kontr-rewolucji Oficerów namawiała, i sprowadzono ją do *Madrytu;* przytrzymano także Koniuszego Królowej Matki, który rozdawał pieniądze gwardzistom narodowym. — Ruch interesów zaczyna się ożywiać, ale powoli, bo wielu wexlów termina przypadają. (Ind: Belge).

Bayona 22 Sierp: (d. t.) — Pogłoski o zmianie w gabinecie nie ustają. Emigracja powiększa się. Spokoj-

ność *Madrytu* jest tylko pozorną; Królowej w czasie spaceru na *Prado* towarzyszyła jej córka i mąż. Królowa *Krystyna* wraz z Xięciem *Rianzares*, ciągle jest zatrzymana w pałacu. Jej dzieci opuściły *Madryt;* troje przejechało już przez *Bayonnę*, reszta jest spodziewaną. (Neue Pr: Ztng).

NIEMCY. — U wód w *Ragaz* w *Szwajcarji*, umarł d. 20 b. m., Rzecz: Radca Tajny *v. Schelling*, znany filozof. Żył lat 79. (Neue Pr: Ztg).

PRUSY.— W *Gdańsku* na *Westerplate*, zniesiono łazienki damskie dla wzniesienia tam nowych szańców około ujścia *Wisły*. Korweta *Barbarosa*, wpłynęła do portu, gdzie użytą będzie na koszary.—W całych *Niemczech Północnych* żywo skupują konie dla jazdy, których ceny bardzo w górę poszły. (J. de St. Pet:).

WŁOCHY. — Niektóre części *Włoch* wiele cierpią z powodu cholery. W *Neapolu* śmiertelność jest wielka; w *Sycylji* przyszło z powodu epidemji do rozruchów; w *Rzymie* więcej jak cholera, przesilenie finansowe dokucza, równie jak obawa rozruchów. (Indep: Belge).

ROZMAITOŚCI. — Jak potrzebną i przydatną jest nauka, dowodzi tego filozof *Arystypp*, na własnej swojej osobie. Kiedy bowiem przez rozbicie się okrętu, zapędzony został do *Rodu*, i tylko życie zdołał uratować, wtedy za bogactwa swego światła, wstępując do tamtejszych szkół, tyle otrzymał darów, że nietylko siebie, ale nawet i wszystkich towarzyszów swoich, którzy podobnego mu losu doznali, zdołał zaopatrzyć we wszelkie potrzeby dla powrotu do rodzinnej ziemi. — Z powodu obowiązującego dotąd prawa *szkockiego* co do małżeństw, dla zawarcia których dość jest tylko dwóch świadków, ciągle prawie zdarzają się w *Irlandji*, zabawne zdarzenia. Niedawno, jak donoszą gazety, jeden *Anglik* zawarłszy takie małżeństwo, uciekł od żony, ażeby ożenić się z inną kobietą, z czego korzystając żona, zaślubiła także zwyczajem *szkockim* jakiegoś *Irlandczyka*. Oboje kryli się przed sobą, aż dopiero proces spadkowy sprowadził ich razem, lecz żadne z tego tytułu nie rościło do siebie pretensji. — Skąpiec wybrał się w podróż, a przyjechawszy w południe na stację pocztową, zapytał: »Czy tu dostanie obiadu?" »Dostanie." »A wiele kosztuje?" »Trzy złote." »A kolacja?" »Złoty." »Daj kolację."

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Blumer Jan Oby: z Osin nr 570; Budziszewski Stan: Ob: z Przypek nr 584; Danielewski Fel: Ob: z Kiełczewa nr 500; Gorzechowski Maxy: Ob: z Gołynia nr 500; Kurela Józ: Oby: z Tuły nr 586; Kamiński Fabian Ob: z Januszyc nr 584; Radziszewscy Fran: Rad: Dw: z Lublina, i Maxym: Oby: z Chełma nr 2673; Zamoyska Róża Hr. z Podzamcza nr 1245.

Wyjechali: Dzierżanowski Lud: Oby: do Radomia; Kołakowski Marceli Oby: do Wiśniewic; Ostrowski Alex: Oby: do Małuzyna; Rokicki Teod: Pułko: do Petersburga.

Przyjechali Koleją żelazną: Bojanowski Rad: Hono: z Wiednia; Epsztein Basia Żona Kup: z Berlina nr 1083; Hirschberger Hen: Urzę: Pruski z Berlina nr 634; Janiszewski [illegible]: Ob: z Krakowa nr 585; Baron v. Kaulbars Rad: Stanu, Dyrek: Gimn: Guber:, z Salebrun nr 394; Lessig Adolf Dyre: Młyna Parowego z Wrocławia nr 2914; Zenowicz Kar: Inspektor Górnictwa z Krakowa nr 585.

Wyjechali koleją żelazną: Loebenstejn Otto, i Pedotti Leonty Kup: do Szwajcarji; Segał Szaja Rabin do Lwowa.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 10. Wczoraj w południe 15.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 6 cali 3.
TEATR WIELKI. Jutro, *Purytanie.* (Pani *de La Grange* przedstawi rolę *Elwiry*).

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 18 (30) Sierpnia 1854 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański.*